

Rozdział 25.

Pełna MOC słów

Kiedyś na pytanie „co tam u was?“, znajomi powiedzieli, że u nich jest „gehenna“. Więc zapytałem, co się stało. A oni odparli, że się czymś zatruli i całą noc spędzili w toalecie. „Gehennę to ludzie przeżywali w obozie koncentracyjnym, a wy mieliście normalną sraczkę i tych sytuacji nie należy ze sobą mylić“. Ludzie lubią używać wielkich słów do małych rzeczy, a z drugiej strony używają małych słów do wielkich zdarzeń. Często to, co im się dzieje, to „masakra, problem i tragedia“. Dziecko nie je kaszki – tragedia. Klient odwołał szkolenie – masakra. Zatrucie pomidorową – gehenna. A z drugiej strony, jak ratują tonącego, to mówią „to nic nadzwyczajnego, każdy by to zrobił“. Absurd. Nikt by nie zrobił, bo tylko ten jeden rzucił się do wody. Wszyscy się gapili. Słowa mają ogromną moc. Mogą ludzi porwać do wielkich czynów, ale mogą również zdolować i pozbawić skrzydeł. Nawet na całe życie. Można, będąc szefem, stanąć przed pracownikami i powiedzieć: „Jesteście wspaniali“, a można za chwilę dodać: „Żartowałem, tak naprawdę jesteście kupą debili“. Uwierzą w jedno i drugie, z tym, że w to drugie na pewno. Czasami dzieci pytają: „czy ja jestem piękna?“, „czy jestem atrakcyjna?“, „czy jesteś ze mnie dumny?“ itp. W takich sytuacjach nie ma miejsca na żart. Dorośli świetnie pamiętają co powiedzieli ich rodzice 20 lat temu. Pamiętasz, bo bolało aż do szpiku kości. „Masz krzywe nogi“, „nie gap się w lustro, i tak jesteś brzydka“, „cycki ci rosną“, czy „do niczego w życiu nie dojdiesz, jeśli będziesz się tak zachowywał“ (a jak się nie będzie tak zachowywał, to do czego dojdzie?). Takie zdania często wpływają na to, czy będziemy fruwać czy pełzać! Dlaczego wiele młodych kobiet się garbi? Bo się wstydzą, że rosną im piersi. Mają wtedy po 12 lat, ale ośmieszanie ich odbija się nie tylko na psychice, ale również na fizyczności. Magiczne słowa to oczywiście „dziękuję, przepraszam i poproszę“. Dawno, dawno temu, byłem na Mazurach. Tam, w jednej znanej miejscowości był hotel, w którym prowadziłem zajęcia. Zawsze po zajęciach szybko się ewakuuję i wracam do domu. Wtedy też zrobiłem to szybko. Zostawiłem klucz w recepcji i poszedłem do samochodu. A parking był wielki, więc musiałem przejść jakieś 50 metrów. Nagle wyrósł przy mnie ochroniarz i stanowczym głosem kazał mi wrócić do recepcji. Wracając myślałem, czy czegoś przez przypadek nie wziąłem. Może ręcznik, poduszkę lub szlafrok? Ale nie mam takiego zwyczaju, więc w ogóle nie wiedziałem czego chcę. Kiedy stanąłem

przed recepcjonistką, rozpoczął się następujący dialog: „Czy to są pana klucze?” – zapytała podnosząc je na wysokość swojego nosa. „Tak” – odpowiedziałem. „I pan już opuszcza nasz hotel, prawda?” „Tak, opuszczam.” Oba zdania

pani wypowiedziała miłym, ciepłym, wręcz matczynym głosem. „To chyba można powiedzieć ‘do widzenia’ jak się wychodzi, prawda?” – ryknęła z siłą z jaką dmucha się w zatłoczony puzon. Najpierw zamarłem, a potem powiedziałem „do widzenia” i wyszedłem. Idąc do samochodu prowadziłem walkę. Czy nie wrócić jej nawtykać i powiedzieć przełożonemu, że ma chamską obsługę, czy tego nie robić? Ale przypomniało mi się to, co moja mama zawsze podkreślała: „dziękuję, poproszę i przepraszam to magiczne słowa”. Do nich zapewne zalicza się również „dzień dobry” i „do widzenia”. I od tego momentu oddaje klucze z wyraźnym akcentem na „do widzenia”. Ale to tylko słowa.

Największa intensywność idea ma w momencie swoich narodzin. Nie pozwól jej umrzeć. Działaj. To szybcy wygrywają z wolnymi a nie wielcy z małymi.

— inspiracja —

Kiedyś doświadczyłem propozycji „zwolnienia się” z pracy. Mój nowy przełożony zasugerował, że nie możemy razem pracować i proponuje mi, abym odszedł. Mój świat się zawalił. Zwykłe słowo: „dziękuję za współpracę” odebrało mi radość z życia. Nie dałem się zwolnić, a nauczka jaką z tego wyniosłem brzmiała - człowiek pracuje dla siebie i zawsze może usłyszeć: „Panu już dziękujemy”, a na pytanie - „Dlaczego?” możliwa jest każda odpowiedź włącznie z tą: „Bo właśnie tak”. To stara, złota zasada: „Ten dyktuje zasady, kto ma złoto”. Przełożony je ma. To tylko słowa, ale „dziękujemy za współpracę” niejednemu zrujnowało życie i zdrowie. Potem wielu mówi, że „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”, ale to jest bardziej potem, niż przedtem, czy w trakcie. Żyjemy w kulturze słownej. Wszystko nazywamy słowami. Czasami nie rozumiemy istoty tego, co nazywamy, ale musimy coś powiedzieć. Wtedy, gdy poczuwamy w sercu te najważniejsze uczucia, słowa są już bez znaczenia. Słowa istnieją po to,

aby nadawać wszystkiemu znaczenie. Bo czy pies wie, że to, co ma z tyłu tułowia, to jest ogon, który służy do merdania? Zapewne nie ma o tym pojęcia. A czy pszczoły, które nie zderzają się ze sobą w ulu, wiedzą coś o nawigacji?

Słowem, które zrobiło największą światową karierę, jest zapewne „**KOCHAM CIĘ**”. Kobiety, łase na nie każdego dnia, nie mogąc się doczekać, ponaglą swoich mężczyzn tekstem: „Powiedz to”. „Ale co?” - pytają naiwnie faceci. „Ty wiesz co!”. „A, to? Kocham cię” - odpowiadają beznamiętnie. „Nie tak...” - mówią kobiety. Myślę, że ten dialog trwa niezmiennie od lat i każdy przez niego przechodził. One mówią: „z uczuciem”. A jak to jest z uczuciem, do cholery, gdy to pytanie zastaje nas w momencie, kiedy mamy coś innego do zrobienia? No i nikt nie jest zadowolony. Czy my, mężczyźni, jesteśmy łasi na to słowo? Myślę, że nie. Jest dla nas neutralne. Miło się je słyszy, ale ono nie czyni z nas wojowników. Czy po tym, jak kobieta powie nam „kocham cię”, rosną nam skrzydła? Czy to słowo wystarczy, abyśmy wyruszyli na niebezpieczną wyprawę? Czy zarobię 2 miliony euro i kupię dom z basenem w Portugalii tylko dlatego, że moja kobieta powie: „kocham cię”? Sądzę że nie. Jest inne słowo, które jest „męskim” odpowiednikiem „kocham cię”. Ale jakie? A bardzo proste: „**JESTEM Z CIEBIE DUMNA**”. Plus wszystkie odmiany chwalcące Ciebie jako męża, ojca, szefa itd. Kiedyś, w trakcie wykładu, na przerwie, uczestnik zadzwonił do żony. Potem opowiedział nam, jak wyglądała rozmowa. A wyglądała następująco:

Mężczyzna: *dzwoni*

Kobieta: *odbiera*

M: Kocham cię.

K: Nawaliłeś się.

M: Nie, jestem trzeźwy.

K: To po co dzwonisz?

M: By ci powiedzieć, że cię kocham.

K: Spąłeś z jakąś babą i masz wyrzuty sumienia?

M: Nie, naprawdę dzwonię, aby powiedzieć, że cię kocham.

K: *cisza*

Trzeba uważać, bo to jest jak z jedzeniem. Jak ktoś pości zbyt długo, to po zjedzeniu czegoś „dużego” może dostać skrętu jelit. A słowo „kocham cię” jest jakościowo bardzo kaloryczne i objętościowo też wykracza poza codzienne „fastfoody” typu „jesteś wporzo”, czy „jesteś cool facet”.

Mój trzyletni Mikołaj powiedział mi dzisiaj rano, kiedy jeszcze leżałem w łóżku z jednym otwartym okiem: „Tato, jesteś mądrym człowiekiem”. Warto żyć dla takich chwil. Często też całuje mnie i mówi, że mnie kocha. To są niezwykle, jedyne w swoim rodzaju momenty, kiedy doświadczamy nieba na ziemi. Ale to tylko słowa. Czy on będzie pamiętał o tym, jak będzie miał 20 lat? Czy dorośli mówią swoim rodzicom: „Kocham cię, tato/mamo”? Niektórym nie przejdzie to przez gardło. Są słowa, które uważam za niezwykle transformujące, tzn. wypowiadanie ich ma moc zmieniania ludzi. Zarówno tych, którzy je wypowiadają, jak i tych, którzy je słyszą. W takich momentach warto dodać odrobinę refleksji i już życie staje się smaczniejsze. Mówiąc drugiemu człowiekowi, że go kochamy, możemy doświadczyć prawdziwego, duchowego przeżycia.

Wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy. Wyobraźnia to widzenie tego, czego jeszcze nie ma. Jedni widzą to, czego pragną, a inni to, czego się boją. A co Ty teraz widzisz w swoim życiu?

— inspiracja —

Kilka słów, które czynią życie piękniejszym, a ludzi czynią sobie bliższymi:

KOCHAM CIĘ...

JESTEM DUMNY...

DZIĘKUJĘ...

JESTEM WDZIĘCZNY...

POPROSZĘ...

PRZEPRASZAM...

SZANUJĘ...

TO DLA MNIE WIELKI ZASZCZYT...

CIESZĘ SIĘ...
TO DLA MNIE WIELKA PRZYJEMNOŚĆ...
AKCEPTUJĘ...
JESTEM SZCZĘŚLIWY ...
UWIELBIAM...

Krótkie zdania, których użycie (czasami wymagające długich przygotowań) czyni wielkie zmiany:

KOCHAM CIĘ, MAMO; KOCHAM CIĘ, TATO
KOCHAM CIĘ, BRACIE; KOCHAM CIĘ, SIOSTRO
KOCHAM CIĘ, BABCIU; KOCHAM CIĘ, DZIADKU
KOCHAM CIĘ, ŻONO; KOCHAM CIĘ, MĘŻU
KOCHAM CIĘ, SYNU; KOCHAM CIĘ, CÓRKO
KOCHAM CIĘ, PRZYJACIELU

Najbliższy rok to czas WIELKICH słów – wszyscy mówią: KOCHAM CIĘ

To moja prywatna akcja. Rozpowiedzieć na wszystkie strony: „**kocham cię**”. Niech ludzie zaczną mówić. Niech poczują i powiedzą. Czasami trzeba powiedzieć, aby poczuć. Takie słowa wymagają wielkiej ODWAGI. To właśnie jest chwila prawdy o sobie. Nawet gdyby trzeba się przygotowywać przez 5 lat, to warto to powiedzieć. Bo życie płynie i ludzie znikają w otchłani wieczności. I czasami już nie można im tego powiedzieć. Bo ich nie ma. Wtedy doświadczanie niewypowiedzianego żalu nic już nie zmieni. Bo jeśli czegoś nie powiesz, to „to coś” nie istnieje. Jeśli nie zabrzmiało i nie zmaterializowało się w postaci drgających fal, to „tego” nie ma. Jeśli nie wpuściłeś tych dźwięków do eteru, to nikt ich tam nie znajdzie!!! Pamiętaj.

Jeśli nie powiesz dzisiaj rodzicom, że ich kochasz, to jutro możesz już nie móc tego zrobić.

Jeśli nie podziękujesz ludziom, z którymi pracujesz, to oni nie będą wiedzieć, że Ty chcesz im podziękować.

Jeśli nie przeprosisz tych, którym zrobiłeś krzywdę, to oni nie będą

wiedzieli, że jesteś świadomy popełnionych błędów.

Jeśli nie powiesz bratu, że go kochasz, to nawet jeśli on dowie się o tym od swojej żony (której to powiedziałeś), nigdy w pełni nie poczuje tej miłości.

Jeśli nie powiesz przyjacielowi, że go kochasz, to być może Twoja przyjaźń na tym nie ucierpi, ale jakaś „przestrzeń” między wami będzie wypełniona pustką.

Jeśli nie będziesz używał tych magicznych słów, to wprowadzie Twoje serce nie przestanie bić, ale Twoja dusza nie poczuje tego, co nazywamy potocznie spełnieniem. Bo żyjemy w świecie „zwerbalizowanym” i słowa są nam niezbędne do pełnego wyrażania siebie na poziomie emocjonalnym i duchowym. Tak uważam.



Rozmyślnik

Jakie słowo najtrudniej „przechodzi Ci przez gardło”?
Komu już powiedziałeś to, co leżało Ci na sercu? A komu jeszcze nie?

Czy ktoś czeka na Twoje „piękne” słowa, a Ty jeszcze ich nie wypowiedziałeś?

Co czujesz do osób bliskich? Czy oni o tym wiedzą?

A czy powiedziałeś już swojemu ojcu, że go kochasz?

A czy powiedziałaś swojej matce, że ją kochasz?

Kto jeszcze czeka na Twoje słowa?

Biblioterapia

Małgorzata Brzoza, Słownik dobrych słów, Wydawnictwo KOS